

KOCHANE EGZAMINY

Jestem pewna, że każdy trzecioklasista wyszedł z sali po ostatniej części egzaminu i wydał z siebie długie, przeciągłe westchnienie ulgi. Straszili nas tym od pierwszej klasy, a teraz jest już po wszystkim. Możemy powoli zaczynać stresować się maturą. I choć część moich kolegów głośno wyraża swój sprzeciw wobec roztrząsania całej sprawy wciąż na nowo, ja znów chcę to trochę rozgrzebać.

Zgodnie z kolejnością przystępowania do egzaminów, pierwszą na warsztat weźmy historię - i tu zastrzeżenie było jedno, a przynajmniej jedno do mnie dotarło - prawie w ogóle nie przydały się wiadomości z klasy trzeciej, którą wszyscy pamiętali najlepiej. W arkuszu znalazło się zaledwie jedno zadanie z tego zakresu. Natomiast jeśli o język polski chodzi, internet wrze, uczniowie także nie dają spokoju: "Gdzie jest nasza rozprawka?" "Trzy lata uczyli się rozprawki. Dostali opowiadanie". Staram się tutaj zawrzeć średnią wyciągniętą z opinii moich kolegów i koleżanek, którzy byli z tej formy wyraźnie niezadowoleni. Gdyby miały być to moje odczucia, wyglądałoby to całkiem inaczej. Czy opowiadanie nie jest najprostszą, najprzyjemniejszą i najlepszą formą, jaką można dostać egzaminie? Widocznie jedynie dla mnie.

Tak samo nie zgadzam się z ogólnym niezadowoleniem z pytań na części przyrodniczej - ja spodziewałam się czegoś dużo gorszego. Matematyka chyba na szczęście nie dała nam popalić, było ją stać na wyciśnięcie z gimnazjalistów większej ilości łez.

Języki pisano różne i tak samo różne są wrażenia - od "banalne!" do "tragedia!".

Na uwagę zasługują także naklejki, które okazały się na wysokie i zbyt wąskie, czym przysporzyły trochę problemów.

Czekamy niecierpliwie na czerwcowe wyniki! Wszystkim życzę zadowolenia z wywalczonych procentów.

Trzecioklasistka Kasia



Przed wejściem do hali humory jeszcze dopisywały

GP

Egzamin oczami zdających

Ola 1

Koniec egzaminów był dla mnie wielką ulgą. Bardzo się stresowałam i starałam się całą moją wiedzę przełać na arkusz. Po powrocie do domu od razu uruchamiałam laptop i sprawdzałam odpowiedzi. Z niecierpliwością czekam na wynik.

Gabrysia

Po egzaminie odczuwam niepewność dotyczącą opowiadania, gdyż byłam bardziej nastawiona na rozprawkę. Całość moim zdaniem nie była zbyt trudna, lecz zdarzały się zadania, na które niekoniecznie znałam odpowiedź. Wtedy pojawiał się stres i musiałam wspomagać się intuicją.

Alicja

Tegoroczny egzamin gimnazjalny był cięższy niż egzamin próbny. Nie odczuwałam stresu podczas pisania testu. Lekki ból brzucha pojawiał się w ostatnich dziesięciu minutach.

Ciąg dalszy na s. 2



Zaraz się zacznie

GP



Przybycie na egzamin wymagało od niektórych sporego wysiłku GP

Dokończenie ze s. 1.

Egzamin oczami zdających**Magda**

Mam już dość tego tematu. Wszyscy rozmawiają tylko o tym. Myślą chyba, że im więcej powiedzą, tym więcej uzyskają punktów. Moi znajomi wiedzą już dokładnie, ile mają procent. Mnie nawet nie chce się tego sprawdzić. Wszystkiego dowiem się w czerwcu.

Ola 2

Denerwuje mnie fakt, że wszyscy wciąż pytają mnie o rezultaty, choć przecież ich nie znam. Każdego dnia egzaminów odbierałam średnio cztery telefony, a pierwsze, co słyszałam od rozmówcy, to „I jak egzamin?”

Maciek

Przed egzaminem starałem się o nim w ogóle nie myśleć, aby nie zwiększyć swojego poziomu stresu. W pierwszym dniu byłem wyluzowany, żeby nie zapomnieć wszystkich wiadomości. Na drugi dzień najbardziej bałem się części matematycznej, ponieważ ze wszystkich przedmiotów ten jest najtrudniejszy.

KONKURSY Z SUKCESAMI

Wszystkie olimpiady przedmiotowe, w których udział brali nasi uczniowie, zostały zakończone, a wyniki ogłoszone. Możemy się pochwalić 7 tytułami laureata oraz 5 tytułami finalisty. To wspaniały wynik! Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Klaudia Echt IIIa – historia (laureatka),
Frank Filip Willrich IIa - j.niemiecki (laureat),
Katarzyna Samsel IIIa - matematyka, j. polski, historia (potrójna laureatka),
Jan Ostrowski IIIb - matematyka (laureat), fizyka (finalista),
Aleksandra Jankowska IIIa - geografia (laureatka), historia i j.niemiecki (podwójna finalistka),
Aleksandra Głowacka IIIa - j. angielski (finalistka),
Pascal Kobyliński IIIa – j.niemiecki (finalista).

KS



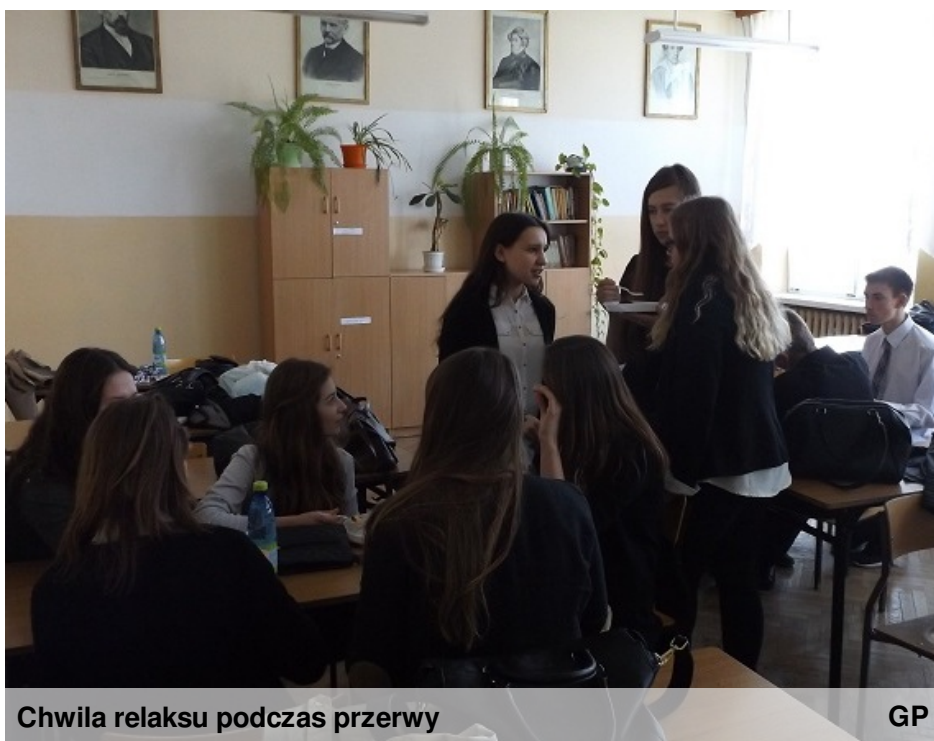
Nasi tegorocznici laureaci

GP

M JAK MITOCHONDRIMUM**Potrzeba wam powtórki z biologii?
Chciecie odświeżyć sobie materiał?**

Najlepszy do tego celu będzie z pewnością blog założony niedawno przez jedną z naszych uczennic, Klaudię Echt z IIIa. W krótkich, przejrzystych notkach przypomina ona wiadomości z zakresu gimnazjum, a także zaskakuje ciekawostkami. Polecamy!
<http://mjakmitochondrium.blogspot.com/>

KS



Chwila relaksu podczas przerwy

GP

GIMNAZJA NA SPORTOWO

W hali Wagnera przy naszej szkole odbyła się kolejna edycja rambitu sportowego między uczniami szczycieńskich gimnazjów, zorganizowana przez policję i Miejski Ośrodek Sportu.

Turniej składał się z sześciu konkurencji ruchowych (po dwie dla każdej klasy gimnazjum), a między nimi zespół złożony z trojga osób odpowiadał na pytania dotyczące sportu oraz bezpieczeństwa na drodze. Walka była bardzo zacięta, a uczniowie walczyli do ostatniego punktu. Po emocjonującym finiszu wygrało Gimnazjum Sportowe z 34 punktami, a nasza szkoła uplasowała się na drugim miejscu ze stratą tylko jednego punktu. Nie wydaje mi się jednak, że przegrana z Gimnazjum Sportowym, gdzie na wychowanie fizyczne zwraca się szczególną uwagę, była dla nas dużą porażką. Jesteśmy dumni z naszego drugiego miejsca!

KS

DZIEŃ WIOSNY NA KOLOROWO

Pierwszy dzień wiosny każdego roku wypada 21 marca, ale czy to oznacza, że co roku mamy świętować go w naszej szkole tak samo? Nic bardziej mylnego!

Wierszowane życzenia z tej okazji składały między innymi dwie dość nietypowe Marzanny, które spotkały się z nadzwyczajnym aplauzem ze strony uczniów. Dodatkowo ci, którzy ubrali się w "wiosenne kolory" - zielony, żółty, czerwony czy pomarańczowy - byli zwolnieni z niezapowiedzianych kartkówki i odpytywania. Oby więcej takich radosnych pomysłów!

Kasia S.



Za zajęcie drugiego miejsca czekały nagrody

GP



Wiosna miała w tym roku męskie oblicza

KS



Rywalizacji przyglądali się koledzy ze szkoły i nauczyciele

GP

DZIEŃ OTWARTY DWÓJKI – FOTOREPORTAŻ

Nasza szkoła tradycyjnie organizuje na wiosnę Dzień Otwarty. Czy ten ostatni był atrakcyjny dla odwiedzających „Dwójkę”? Odpowiedzią niech będą zamieszczone na tej stronie zdjęcia.

red



Kukiełki przemawiały w języku niemieckim

GP



Lustreczko z baśni znało język angielski

GP



Wybuchowa lekcja geografii

GP



Przyszłe nauczycielki chemii służyły pomocą

GP



Pani od biologii wszystko wyjaśni

GP



Może nie chlebem i nie solą, ale gości nakarmiliśmy

GP

CO MNIE GRYZIE, CZYLI KĄCIK WAMPIRA



Dla niektórych uczniów naszej szkoły zbliża się koniec nauki w tej placówce. Należy wybrać szkołę, złożyć gdzieś "papiery". I tu pojawia się mój gryzący problem. Wiadomym jest, że nie każdy z nas już wie, co ma ze sobą zrobić w przyszłości i potrzebuje rady. W pełni to rozumiem. Rozumiem także, że każdy taki nieprofesjonalny doradca lub nawet ci profesjonalni stanowczo wywyższą kierunki ściśle ponad humanistyczne, może nawet lepiej dla mnie.

Jednak zwracam się z prośbą, bardzo szczerą i od serca: nie próbujcie nawracać osób już zdecydowanych! Dbacie o odpowiedni ścisk w klasach ścisłych, proporcjonalny do przeciągu w tych humanistycznych. To pozornie szczytny cel. Czym byłby świat bez humanistów? Jak szary byłby? Na koniec apel, może lekko przesadzony: "Nie twórzcie nowego, smutnego pokolenia na siłę!"

Wampir K.

WARTO PRZECZYTAĆ

Zbiór opowiadań Etgara Kereta pt. „Gaza Blues” jest jego pierwszą wydaną książką. Nie jest długa – ma tylko około 80 stron. Zawarte w niej teksty mają od pół do trzech stron. Dzieła są przepelnione symboliką – trzeba się bardzo mocno wczytać, żeby pojąć sens napisanych słów. Żydowski pisarz porusza tematy trudne. Patrząc na jego pochodzenie, można powiedzieć, że podchodzi niezwykle do kwestii religii. Krótkie formy dają do myślenia. Nie sposób przeczytać jedną po drugiej. Wręcz fizycznie potrzebna nam chwilka na zastanowienie. W jednym z opowiadań „Tęskniąc za Kissingerem” pierwszy raz udało mi się odnaleźć cytat, który naprawdę do mnie trafił „Są dwa rodzaje ludzi, tacy, którzy lubią spać od ściany, i tacy, którzy lubią spać z tymi, co ich zepchną z łóżka.”. Uważam, że dosłownie każdy, kto zechce poświęcić kilka minut na skupienie się na tym zbiorze i tylko na nim, odnajdzie coś, co wyjątkowo do niego trafi. Bardzo polecam wszystkie dzieła tego autora, nie tylko osobom lubującym się w różnych symbolach i odniesieniach. Uwaga! Niektóre z tekstów zawierają wulgaryzmy, zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy chcą czytać takie rzeczy.

Czytelniczka Kasia



SPOTKANIE Z LICZBĄ π

Swój dzień w kalendarzu ma dziś praktycznie wszystko, dlaczego nie miałyby mieć go liczba π ? Obchodzony on jest 14 marca. Nieco później, bo 20 marca odbyła się w szkolnej auli prezentacja pracy nad projektem z ludolfiną w roli głównej. Niby niepozorna, nudna liczba pi... a jednak klasa II a zrobiła coś niesamowitego! Przedstawiła ją od historii aż po samą jej definicję. Mimo iż zapowiadało się na to, że będzie to najnudniejszy dzień w roku szkolnym, to wbrew pozorom uczniowie odebrali to bardzo pozytywnie, robiąc sobie przy okazji krótką powtórkę z matematyki. Główną atrakcją był występ Filipa Willricha, który zaśpiewał piosenkę pt. „Liczba Pi taka dziwna mi”.

Dominika



Liczbę π przybliżyli uczniowie klasy II a

ACH, TE PRZESĄDY

W różnych miejscach Szczytna, w tym także w pobliżu naszej szkoły, możemy zaobserwować ciekawe zjawisko - wąskie ścieżki wydeptane na trawie. W tych miejscach ludzie omijają słupy i tablice stojące na chodniku. Tylko z jakiego powodu je omijają? Na pewno nie są tak wysocy, by mogli zahaczyć głową o miejsce, w którym dwie jego odnogi się zbiegają lub znajduje się dolna krawędź tablicy. Chodzi raczej o wiarę w zabobony.

Jest to temat rzeka, ile osób, tyle opinii. Znam ludzi, którzy takie słupy czy tablice obchodzą z daleka, a także osoby, które wyśmiewają podobne wierzenia. Zapewne coraz mniej ludzi łapie się za guzik, widząc kominiarza. Powód jest prosty. Czy kominiarze w swoich charakterystycznych strojach wciąż są często widywani na ulicach? Raczej nie. Ale czarne koty, drabiny czy właśnie wspomniane słupy lub znaki postawione w taki sposób, że można pod nimi przejść, przecież nie wyginęły. Bardzo generalizując i nie chcąc nikogo urazić, mam wrażenie, że częściej takich rzeczy boją się osoby wierzące, choć w moim odczuciu powinno być inaczej.

Sama uważam to za coś przesadzonego. Wracać do domu inną drogą, ponieważ zobaczyłam czarnego kota? Chyba jestem za leniwa. Trawnika dla drabiny też nie zdepczę, a na ulicę nie wyjdę, bo jak mnie rozjadą, to będzie najgłupszy powód śmierci na świecie.

Przyznam się do jednego, że bym nie była taka bez skazy - nigdy nie podziękuję za "powodzenia". Może "nie dziękuję" wydaje się niekulturalne, ale większość społeczeństwa chyba zna ten zabobon i może mi wybaczyć. Po prostu - przed jakimś większym wydarzeniem wolę nie igrać z losem. Widząc kominiarza na ulicy, pewnie przeszlabyłbym obojętnie. Gdybym szła na przykład na konkurs, wtedy wyglądałoby to inaczej.



Po co iść po twardym polbruku?

GP

Zjawisko jest samo w sobie ciekawe i jeśli czujecie się spokojniej, kiedy zdeptacie ten biedny trawnik, nic mi do tego, ale jak ze wszystkim nie należy przesadzać i nadkładać drogi przez Boga ducha winnego kota.

KS

Podobny przesąd dotyczy nieprzechodzenia pod drabinami. Oto, co na ten temat pisze w „Małym leksykonie przesądów”

Erich R. Buchhammer: „Kto przechodzi pod drabiną, ściąga ponoć na siebie nieszczęście. Przesąd daje się łatwo wytłumaczyć, gdyż drabina istotnie może się przewrócić, ktoś stojący na niej może upuścić ciężkie narzędzie, może wreszcie sam spaść.

Jednak obawę przed przechodzeniem pod drabiną można odnieść również do pradawnego myślenia magicznego.

Wśród wielu ludów pierwotnych panowało przekonanie, że głowa jest m.in. siedliskiem ducha opiekuńczego. Przechodzenie pod drabiną – a u niektórych ludów również pod niskim dachem, namiotem itp. - irytuje ducha opiekuńczego, który staje się niechętny i ogranicza na jakiś czas swe pozytywne oddziaływanie.”

red



Są dwie szkoły obchodzenia tablic: z lewej i z prawej strony

GP



Co się stanie, jeśli w piątek 13. czarny kot przejdzie pod drabiną?

KAWAŁY NA KWIECIEŃ I MAJ

POLOWANIE NA SMOKI

Jedzie rudy z przyjaciółmi na jednorożcach i zaczynają polować na smoki. Po czym atakuje ich ogromny dinozaur. Na ratunek przybył im Krzysztof Ibisz.

Co jest w tym niewiarygodnego?

Rudy nie ma przyjaciół.

MISTRZ DEDUKCJI

Kobieta w sklepie spożywczym podchodzi do kasy i wyklada z koszyka: małą wytłoczkę jajek, sok pomarańczowy, główkę kapusty, stoik kawy i wędlinę. Rozpakowuje tak te rzeczy, kiedy z ciekawością zaczyna jej się przyglądać pijak. Patrzy tak i mówi:

- Pani to musi nie mieć faceta.

Kobieta trochę zszokowana taką uwagą od nieznanego, ale jednocześnie zaintrygowana intuicją czy dedukcją. Popatrzyła na wszystkie rzeczy, które kupiła, ale żadna z nich nie wydawała jej się zbyt wyjątkowa czy sugerująca stan cywilny. Zaciekawiona powiedziała więc:

- Wie pan co, ma pan rację, ale skąd do cholery pan wiedział?

-A, bo brzydka pani jak noc.

DZIWNA KROWA

W Wielkanoc chłop wchodzi do stodoły i mówi do krowy:

- Mućka, powiedz co!

-Nic z tego! Ja mówię tylko w Wigilię.



MGR ZAJĄC

Idzie zajączek przez las i niesie pod pachą teczkę. Spotyka go wilk i pyta:

- Co tam niesiesz?

- Swoją pracę magisterską.

- Ha! A jaki temat?

- "Zając najgroźniejszym zwierzęciem w lesie".

- No! Ty chyba sobie kpisz!

- To chodź za krzaczek!

Wpadają za krzaczek, słysząc straszliwy łomot, skowyt. Po chwili zza krzaczka wypada wilk z obłędem w oczach, sierść z niego prawie zdarta... Po chwili wychodzi zając, a za nim niedźwiedź. Misio poklepuje zająca po plecach i mówi:

- Widzisz zajączku! Nie jest ważny temat pracy magisterskiej, tylko promotor.

EMERYCI

Czterech emerytów pojechało na wakacje do Gdyni. Spacerują po mieście, nagle patrzą - knajpa i napis: "Wszystkie drinki po 10 groszy". Zszokowani tą informacją, wchodzą do środka. Knajpka milutka, czyściutko, dużo miejsca, sporo ludzi. Od progu słyszą głos sympatycznego barmana:

- Witam panowie! Proszę, tutaj jest miejsce. Cóż wam nalać?

- Prosimy cztery kieliszki Martini.

- Już podaję... Proszę, 40 groszy.

Panowie spojrzeli po sobie, zapłacili, wypili, zamówili kolejną kolejkę. Znowu zapłacili 40 groszy. Zamówili jeszcze po jednym Martini i znów 40 groszy. W końcu jeden nie wytrzymał i pyta barmana:

- Niech pan nam wytłumaczy, czemu tu jest tak tanio?

- Wie pan... Sprawa wygląda tak. Przez lata byłem marynarzem, ale zawsze marzyłem, aby mieć swoją knajpkę. Gdy wygrałem na loterii 25 milionów dolarów, wróciłem do Polski, kupiłem lokal i ponieważ lubię ludzi, postanowiłem sprzedawać tu tanie drinki. Mając tyle pieniędzy, nie muszę zarabiać. Robię to, co lubię, poznając przy okazji wiele ciekawych osób.

Jeden z emerytów jest zachwycony:

- Co za wspaniała historia! A proszę mi powiedzieć, czemu tamci trzej w kącie siedzą tu od 40 minut, ale nic nie zamawiają?

- Aaa, ci. Przyjechali z Radomia i teraz czekają, bo od 18. wszystko będzie o 50 procent taniej.

ZAGADKA

Szkoła w Rosji. Pani na lekcje przynosi królika i mówi:

- Dzieci, co to jest?

Nikt się nie odzywa. Pani próbuje pomóc:

- Dzieci, nie wiecie, co to jest? Przecież codziennie o nim mówimy, śpiewamy o nim piosenki...

Przerywa jeden z uczniów:

- Nie może być! Władimir Putin?!

STOPKA REDAKCYJNA

Internetowe pismo Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Szczytnie
Nr 12 (7 jako OG, wcześniej Og)
Ukazuje się od roku 2012.

Redagują: Katarzyna Samsel, Michał Schwarz.
Korekta (przepraszam za ewentualne błędy) & cenzura (nie wszystkie media są wolne): Grzegorz Pietrzyk.

